Nr. 294. — Rocznik XXI. **Piątek, 23 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze. Pradze, Strassburgu. Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

Poznań, 22 grudnia.

Sprawa kanału panamskiego.

Pięciu członków Izby deputowanych, pomiędzy nimi trzech byłych ministrów i pięciu senatorów, pomiędzy nimi dwóch byłych ministrów, zasiądzie na ławie oskarżonych. Postanowienie to powzięte na onegdajszém posiedzeniu rady ministeryalnéj, ponieważ odnaleziono kontrolujące odcinki od owych 26 głośnych czeków, które wypłacił bank Thierré'ego. Thierrée sam wydał te odcinki, gdy się powiedział, że dawniejszy prefekt policyi Andrieux posiada dyplikaty wszystkich prawie czeków z notatkami samobójcy Reinacha. Na podstawie tych notatek Reinacha pisał téż Andrieux sensacyjne artykuły, publikowane w Drumonta „Libre Parole“.

Tak nagle postanowienie rządu zakomunikował Izbie p. Floquet, prosząc równocześnie, aby Izba pozwoliła wytoczyć śledztwo deputowanym Rouvierowi, Juliuszowi Roche, Emanuelowi Arène, Antoniemu Proustowi i Dugué'emu de la Fonçonnerie. To samo uczynił w senacie prezes Leroyer względem senatorów Leona Rénaulta, Alberta Grévego, Bérala, Theveneta i Devés'a. Senat i Izba przerwały natychmiast posiedzenie, poruszając sprawę tę osobnéj komisyi.

Po ponownem otwarciu posiedzenia panowała w Izbie złowróżbna cisza. Prezes udzielił referentowi Millerandowi głosu. Millerand oświadczył, że komisya przyjęła jednogłośnie wniosek jeneralnego prokuratora, tyczący się śledztwa sądowego przeciwko rzeczonym osobistościom. Wotum to nie jest prejudykatem przeciwko uczciwości oskarżonych, lecz życzeniem, aby prawdę wykryć.

Zazwyczaj wesoły Arène był bardzo smutny. Oświadczył on, że Izbie śmiało spogląda w oczy. Nie frymarczył on jako dziennikarz swoim honorem, a tém mniéj jako deputowany. „Uczciwie, mówił, służyłem swojemu stronnictwu (oportunista) i stronnictwa tego przywódzcom, z których niektórzy jako ministrowie chcą mnie kulą w piersi ugodzić. (Oklaski). Wyjdę ja jednak z téj sytuacyi tryumfująco.“ (Oklaski). Rouvier, oklaskami powitany, mniema, że mógłby się właściwie uskarżyć z powodu tego śledztwa. Wytoczono mu śledztwo, nie przesłuchawszy go ani razu. Przed kilku dniami oświadczył prezes ministerstwa, że on (Rouvier) oddał krajowi wielkie przysługi, a teraz go prezes ministerstwa ściga w tak bezwzględny sposób. (Zadowolenie). Na podstawie jednego pozoru wytoczono mu skargę — to jest rzeczą niesłychaną. Czek, który mu przypisywano, inkasował Blasto, jak sam przyznał. Gdy kraj w braku sekretnego funduszu był bez pieniędzy w obec Bulanżyzmu, wtedy zaapelował on do sakiewki swoich przyjaciół, aby zwalczyć wewnętrznego nieprzyjaciela. (Okrzyki!) Pomnożył on środki państwowe (hałas), niczego się więc nie obawia i podnosi głowę wysoko. Mowa ta, początkowo oklaskami obsypywana, pozostawiła na końcu bardzo złe wrażenie.

Déroulède żądał, aby Korneliuszowi Herzowi, odebrano order legii honorowéj. Mowa jego była filipiką przeciwko deputowanemu Clémenceau, który się „sercem“ kierował w polityce i który „serdecznie“ przyjmował pieniądze dla swego dziennika.

Clémenceau uderza na Déroulède, oświadczając, że oskarżenia jego są tylko złośliwością bulanżystyczną. Herz był przedewszystkiem przyjacielem Boulangera, nie chciał jednak mieć udziału w kampanii przeciwko rządowi. — Panu Clémenceau winszują ze wszystkich stron. Déroulède i Millevoye wysłali swoich świadków do p. Clémenceau.

Sądowe śledztwo, wytoczone przeciwko dziewięciu wybitnym republikanom (Dugué de la Fauçonnerie, monarchista), jest ciężkim ciosem dla rzeczypospolitéj francuzkiéj. Rouvier i Juliusz Roche byli jeszcze przed kilku dniami ministrami! *Rouvier* liczy lat 50. Był pierwotnie adwokatem w Marsylii. Po obaleniu cesarstwa poświęcił się sprawom publicznym. W r. 1871 był członkiem gabinetu, a pięć lat późniéj wstąpił do Izby deputowanych. Gambetta powierzył mu w r. 1881 tekę ministerstwa handlu, którą późniéj po raz drugi objął w gabinecie Ferryego. W maju 1887 r. był Rouvier prezesem ministrów, lecz utrzymał się przy sterze tylko do grudnia tego samego roku. W roku 1889 był ministrem finansów i stanowisko to piastował do ubiegłego tygognia. Upadł zaś, ponieważ wydało się, że jako minister chciał Reinacha zasłonić przed karzącą sprawiedliwością, gdy już ministerstwo postanowiło wytoczyć Reinachowi śledztwo sądowe. — *Juliusz Roche* ma podobny przebieg życia. Roche liczy 51 lat, był adwokatem w Lyonie, a wstąpił w roku 1870 w służbę republiki. Późniéj był redaktorem dziennika „Justice.“ Od roku 1881 jest członkiem Izby deputowanych i od tego czasu należał do kilku gabinetów. — *Antoni Proust*, liczący dzisiaj 61 lat, jest dziennikarzem z zawodu. W Brukseli, gdzie w roku 1864 posiadał własny dziennik, zwalczał Napoleona III, a podczas wojny w roku 1870 był sprawozdawcą „Tempsa.“ Po obaleniu cesarstwa był sekretarzem Gambetty, i w roku 1871 wstąpił do redakcyi dziennika „République française.“ W gabinecie Gambetty utworzono dla Prousta osobne ministerstwo sztuk pięknych, które upadło wraz z Gambettą. Od roku 1876 jest członkiem Izby deputowanych. — Do gabinetu Gambetty należał także *Devès* jako minister rolnictwa. Jako prezes złączonéj lewicy zajmował on wybitne stanowisko za czasów Gambetty. Późniéj należał także do rozmaitych gabinetów a w jednym był nawet ministrem sprawiedliwości. Liczy dzisiaj 55 lat. — Mniéj wybitną rolę od powyższych mężów odgrywali *Thevénet*, który był także ministrem sprawiedliwości, *Béral* i *Leon Rénault*, który był po roku 1870 prefektem policyi paryzkiéj. — *Albert Grévy* odgrywał długi czas jako brat prezydenta Juliusza G. wpływową rolę po za kulisami. W roku 1871 wstąpił do narodowego zgromadzenia, w roku 1876 do Izby deputowanych. Brat jego, gdy został naczelnikiem państwa, mianował go jeneralnym gubernatorem Algieru, lecz stanowisko to piastował tylko $2^1/_2$ roku. Podczas jego rządów powstały w Algierze rozruchy, Albert Gr. liczy 68 lat. — Bonapartysta *Dugué de la Façonnerie* był zawsze zaciętym przeciwnikiem republikanów.

Ponieważ wszystko się wywraca w Paryżu, warto więc zobaczyć co porabiają zawodowe żywioły przewrotu. Najpierw należy stwierdzić fakt, że przywódzcy socyalistów, zazwyczaj niezgodni pomiędzy sobą, porzucili niesnaski i jednoczą się w oczekiwaniu wielkich wypadków. „Mężowie socyalistycznego stronnictwa! — woła „Parti Ouvrier“ — rewolucya nakazuje wam, ażebyście zniewolili do milczenia wasze niechęci, zwinęli partykularystyczne chorągwie i stanowczo, zgodnie zgromadzili się pod jednym sztandarem, który oznacza kres panów, niewolników i moralnéj zgnilizny, oraz oswobodzenie istot ludzkich“. W ogólności wszystkie dzienniki socyalistyczne przepowiadają wielki przewrot w jak najbliższéj przyszłości. „Stronnictwo robotnicze — pisze „Prolétaire“ — nie jest przyzwyczajone do wykonywania władzy rządowéj, to jest prawda; mimo to, nie obawiamy się wypowiedzieć, że kilka dni panowania (stronnictwa robotniczego) wystarczy do wyrównania popełnionych nikczemności i uspokojenia umysłów.“ — „Réveil de Peuple“ pisze, „iż ślepym jest ten, kto nie widzi poza sprawą panamską rewolucyi...“ i kończy swój nader sangwiniczny artykuł wycieczką przeciwko kapitalistycznéj burżoazyi: „Wy jesteście i możecie być tylko obrońcami takiéj formy rządu, która się rozprzęga coraz bardziéj. Z powodu waszych przesądów, waszych przywilejów, waszego olbrzymiego majątku i waszego wychowania jesteście tylko wyzyskiwaczami pracy, grabieżnikami ubogich, twórcami nędzy. Możecie tylko żyć, jeśli kradziecie czeki i zarobek innych. Zdrajcy rewolucyi, podstępcy i złodzieje — znikajcie z areny! A my, o narodzie, bądźmy w pogotowiu!..“ Komunistyczno-anarchistyczny organ, „Revolte“ zwalcza mniemanie, że „Izba byłaby porządną“, gdyby się składała z niższych warstw narodu, naprzykład z takich, jakie reprezentują paryzką radę gminną. Wybory są połączone z przekupstwem. Ten bywa wybierany, kto umie przekupywać — przeto znieść należy, wedle „Revolte“, wszelką władzę, czynność sędziowską, wojsko i t. d. a puścić wolne wodze indywidualizmowi. — Szczęśliwy kraj, w którym „Revolte“ będzie urzędowym organem. Nie będzie tam ani przekupstwa, ani korupcyi, bo nożem i dynamitem wolno będzie zjednywać sobie zwolenników!

Paryż, 21 grudnia. (Telegr.) Wszystkie prawie dzienniki wyrażają się z uznaniem o bezwzględnéj energii, z jaką rząd stara się wyświetlić sprawę kanału panamskiego. Ogólnie podnoszą złe wrażenie wczorajszego oświadczenia Rouviera w Izbie deputowanych. Monarchistyczne dzienniki wyrażają zdumienie, iż obecni ministrowie mogli tak długo w ministerstwie zasiadywać z kolegami, których dzisiaj powołano przed sąd przysięgłych. Nie podobna przypuścić, aby znać nie mieli tychże matactw karygodnych. „La Presse“ żąda rozwiązania parlamentu, ponieważ liczni deputowani większości zawdzięczają swój wybór szczodrobliwości Towarzystwa panamskiego.

„Petit République“ opowiada, że odcinki czeków banku Thierrée zostały swego czasu odfotografowane w ministerstwie spraw wewnętrznych w obecności Constansa; z siedmiu odfotografowanych egzemplarzy otrzymał Constans dwa, Andrieux, Lesseps i Cottu po jednym, a fotograf dwa, które sprzedał. Andrieux oświadczył redaktorowi dziennika „Goulois“, że nazwisko ściganych parlamentarystów tworzą tylko niedokładną listę odbiorców czeków z banku Thierrée. Minister sprawiedliwości prawdopodobnie wszystkiego nie powiedział jeneralnemu prokuratorowi. Zresztą wiele więcéj senatorów i deputowanych otrzymało czeki od Artona.

Paryż, 21 grudnia. (Telegr.) „Petite République“ donosi: Rouvier oświadczył wczoraj na korytarzu Izby, że podczas administrowania funduszu sekretnego przez Constansa zaszły liczne przeniewierzenia. Kilku deputowanych zanotowało sobie to oświadczenie Rouviera, aby sprawę poruszyć z trybuny. — „Autorite“ donosi, że dyplomaci, którym śledztwo wytoczono, zostaną dzisiaj przed południem przyaresztowani, jeśli zeznania ich nie zadowolą sędziego śledczego.

Paryż, 21 grudnia wieczór. Dziennik „Cocarde“ twierdzi, że rzeczywistym odbiorcą czeku na 20,000 fr. kwitowanego nazwiskiem Aigouin jest *Floquet*; powyższą sumę, oraz wzmiankowane już 300,000 fr. użył on na cele wyborcze. — Dziennik „Bouche de fer“ donosi, że markiz de Morès kazał w tych dniach fotografować dokumenta Artona, ajenta Reinacha. Zakupił on je za 2 miliony franków dla pewnego reakcyjnego syndykatu.

---

* ***Proszeni jesteśmy*** o umieszczenie w piśmie naszém zapatynia, czy gdzie zahipotekowane są na dobrach ciężary odpustowe, i czy tę pozycyą odciąga się przy podaniu dochodów do podatku dochodowego?

Prosimy osoby kompetentne o łaskawą odpowiedź na to pytanie.

---

* ***Zakaz mówienia*** po polsku na zebraniu przedwyborczem. Czytamy z „Gaz. Gdań.“ w korespondencyi z Bruszwałdu pod Sztumem:

„W środę dnia 14 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze. Nim przystąpiono do rozpraw, oświadczył obecny tam żandarm Pilath, *iż nie wolno na zebraniu przemawiać po polsku, lecz jedynie po niemiecku*, gdyż przełożony gminy naszéj, p. Dewitz, dał mu nakaz, aby *jeżeliby po polsku chciano na zebraniu rozprawiać, natychmiast zebranie rozwiązał.*

„Pan Donimirski z Zajezierza pozdrowił obecnych i prosił o wybranie przewodniczącego, na którego wybrano lekarza p. dr. Morawskiego ze Sztumu. Ten ubolewał mocno, iż do Polaków po niemiecku przemawiać musi, *zaprotestował* w imieniu wszystkich przeciw krokowi niebywałemu dotychczas pana Dewitza, wzniósł zdrowie Ojca św. i Króla Jegomości i oddał głos panu Henrykowi Donimirskiemu. Pan D. naprzód oświadczył, iż krok p. Dewitza, względem zakazu używania języka polskiego na zebraniu przedwyborczem jest *zupełnie bezprawny*, i że przeciw p. Dewitzowi wniesie skargę, gdzie należy. Przedstawił potem swój program, który się wszystkim obecnym, nawet innowiercom podobał. Przemówienie p. Donimirskiego trwało przeszło pół godziny, a kiedy już nikt z obecnych głosu nie chciał zabrać, przewodniczący zebranie solwował.

„Wiarusi nasi krokiem p. Dewitza bardzo byli oburzeni, gdyż rzecz taka dotąd jeszcze nigdzie nie bywała i żądają, abyśmy się prawa naszego, którego przecież nam ten pan bez wszystkiego skrócić nie może, dopominali. Następstwo kroku tego zresztą widzieliśmy zaraz dnia następującego, kiedy się odbywały wybory, bo z naszych niemcy wszyscy w Bruszwałdzie i Koniecwałdzie się stawili i oddali swe kartki na p. Henryka Donimirskiego....“

Jest to zapewne fakt niebywały i sprawy téj przepuścić nie należy.

---

* ***Poseł p. Henryk Donimirski*** wystósował do „Danziger Ztg.,“ oraz do „Geselligera“ następujące pismo:

Zajezierze pod Sztumem, 18 grudnia.

W referacie z posiedzenia zachodnio-pruskiego towarzystwa wyborczego konserwatystów nr. 19,878 „Danziger Zeitung“ (resp. 297 „Geselligera“) jest w odnośnym ustępie mowa o mojéj osobie, co wymaga sprostowania, odnośnie wyjaśnienia. Jeśli pan v. Götzen powiedział o mnie, że byłem królewskim oficerem, to, mimo że jest to dla mnie pochlebném, nie odpowiada rzeczywistości. Prawdą jest, że jako podoficer 1 kompanii 44 pułku piechoty odbyłem wojnę 1870 r. Dnia 14 sierpnia pod Metzem podczas nacierania na nieprzyjaciela, kiedy kapitan von Puttkamer padł i pełniłem służbę oficerską jako podoficer, kula nieprzyjacielska ugodziła mnie w nogę, a przy dalszém postąpieniu naprzód po téj ranie odłam granatu ciężko ranił mnie w lewą rękę. Sądzę przeto, iż nie zasłużyłem na urąganie w mającéj być dowcipną wzmiance, uczynionéj przez pewnego obecnego na zebraniu pana. Jeszcze dziś nie żałuję ówczesnego mojego kroku, kiedy jako młodzieniaszek 1863 roku wstąpiłem jako walczący w szeregi udręczonych braci przeciw nieznośnemu ciemięzcy. Postępek, który poważnym a wytrawnym mężom wydawał się być wartym wycisku potu szlachetnych, nie powinien być posuniętym do urągania ożywionemu dla dobréj sprawy duchowi młodzieńca. Wielka wesołość, jaką wywołała przeciwna wzmianka, że byłem oficerem w polskiéj armii rewolucyjnéj, nie wydawała mi się ztąd być na miejscu.

H. Donimirski.
właściciel dóbr rycerskich
i deputowany ziemstwa kredytowego.

List Jego Świątobliwości
Ojca św. Leona XIII
do ludu włoskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie przesadzi się potęgi masońskiéj, jeśli się przypisze bezpośredniemu jéj działaniu wszystko złe, które nas nawiedza obecnie pod względem religijnym; czuje się przynajmniéj jéj ducha we faktach, które przypomnieliśmy i w wielu innych, które moglibyśmy przytoczyć; tego ducha, który będąc nieubłaganym wrogiem Chrystusa i Kościoła, szuka wszystkich dróg, ucieka się do wszystkich wybiegów, uzbraja się we wszelkie środki, aby wydrzeć Kościołowi pierworodną córę Chrystusa, lud jego uprzywilejowany, stolicę jego Namiestnika na ziemi i ognisko jedności katolickiéj. Zgubnego i bardzo skutecznego wpływu tego ducha na wszystko, co nas dotyczy z blizka, nie potrzeba już domyślać się dzisiaj przypuszczeniami z kilku wskazówek przelotnych, ani wysnuwać go z szeregu faktów, które następują po sobie od lat trzydziestu. Wzbita w pychę powodzeniem, taż sekta sama odezwała się głośno i powiedziała nam, co zrobiła w przeszłości, i co zamierza uczynić na przyszłość. Władze publiczne, niech sobie zdają z tego sprawę lub nie, uważa ona głównie za swe narzędzia; to znaczy, że z prześladowania, które dotknęło i dotyka nasze Włochy, bezbożna sekta chlubi się jako z dzieła, które jest głównie jéj własnem, z dzieła wykonywanego częstokroć innemi rękami, ale natchnionego, popieranego, zachęcanego i wspomaganego przez nią w sposób pośredni lub bezpośredni, za pomocą pochlebstw lub groźby, ułudy lub rewolucyi.

Z upadku religijnego do upadku socyalnego przejście jest bardzo szybkie. Nie wznosząc się już ku nadziei i miłości niebieskiéj, serce człowieka, stworzone dla nieskończoności i potrzebujące jéj, rzuca się z nienasyconym zapałem na dobra ziemskie; ztąd powstaje koniecznie, nieodzownie wieczna walka namiętności chciwych rozkoszy, bogactw, honorów i ztąd wielkie i niewyczerpane źródło nienawiści, niezgody, zepsucia i występków. W naszych Włoszech nieładów moralnych i społecznych nie brakło bez wątpienia przed obecnemi nieszczęściami, ale jakiż bolesny widok przedstawiają nam one za naszych czasów! W rodzinach zmniejszył się ów szacunek pełen przywiązania, który stanowi harmonią domową; powagi ojcowskiéj nie uznają często ani dzieci, ani ich rodzice; niezgoda wybucha często, rozwody nie są rzadkiemi.

W miastach widać mnożące się codziennie rozterki obywatelskie, zajadłą nienawiść między różnemi klasami ludności, rozprzężenie nowych generacyi, które wzrastając pod tchnieniem wolności źle zrozumianéj, nie szanują już nic ani u góry, ani u dołu, podczas kiedy mnożą się także podniety do występku, przedwczesne zbrodnie, publiczne skandale. Państwo zamiast trwać przy wysokim i bardzo szlachetnem posłannictwie uznawania, czuwania, dopomagania w ich harmonijnéj powszechności prawom boskim i ludzkim. Słowem uważa się prawie za ich zwierzchnika i odrzuca lub ścieśnia je wedle woli. Słowem porządek społeczny jest zachwiany w swych posadach. Książki i gazety, szkoły i katedry, zebrania i teatra, pomniki i rozprawy polityczne, fotografie i sztuki piękne, wszystko spiskuje, by uczynić umysły przewrotnemi i zepsuć serca. Tymczasem ludy uciśnione i zubożałe drżą, sekty anarchiczne krzątają się, klasy robocze podnoszą głowę i widzą wzrastające szeregi socyalizmu, komunizmu i anarchii, charaktery stępiają się, a tyle dusz, nie umiejąc już ani cierpieć z godnością, ani znosić mężnie pokuty, która jest w cierpieniu, same tchórzliwie porzucają życie przez samobójstwo.

Oto owoce, które nam Włochom przyniosła sekta wolnomularska. A po tem wszystkiem ma ona czoło stanąć przed wami, by wyliczać swe zasługi wobec Włoch i narzucać Nam i tym wszystkim, którzy słuchając głosu Naszego, pozostają wierni Jezusowi Chrystusowi, oszczerczy tytuł wrogów ojczyzny! Ale fakta — dobrze jest powtarzać to — powiadają dosyć, jakie są w obec naszego kraju zasługi téj przewrotnéj sekty. Fakta mówią, że patryotyzm masoński jest tylko samolubstwem sekciarskiem, pragnącem owładnąć wszystkiem, dzięki władzy nowożytnych państw, które gromadzą i koncentrują wszystko w swem ręku. Fakta mówią, że w zamiarach wolnomularstwa miano niepodległości politycznéj, równości, cywilizacyi, postępu, zmierza do popierania w naszym kraju niepodległości człowieka w obec Boga, swobody błędu i występku, związku jednego stronnictwa ze szkodą innych obywateli, sztuki szczęśliwców stulecia w używaniu wszystkich wygód i rozkoszy życia, powrotu ludu odkupionego krwią boską do niezgody, zepsucia i hańby pogaństwa.

Nie możnaby się dziwić temu wszystkiemu.

Sekta, która po dziewiętnastu wiekach cywilizacyi chrześciańskiéj usiłuje zniweczyć Kościół katolicki i odjąć mu źródła jego boskie; sekta, która

w absolutnem zaprzeczeniu rzeczy nadprzyrodzonych, odrzuca wszelkie objawienie i wszystkie środki zbawienia, których nam dostarcza to objawienie; która przez swe zamiary i swe dzieła opiera się całkiem i wyłącznie na naturze słabéj i ułomnéj jak nasza, sekta owa może być tylko stekiem pychy, chciwości, zmysłowości. Pycha zaś uciska, chciwość ograbia bliźniego, zmysłowość zepsucie szerzy, a gdy te trzy pożądliwości dojdą do najwyższego stopnia, natenczas ucisk, grabieże, zepsucie nęcące rozwijają się coraz bardziéj, przybierają rozmiary nieproporcyonalne i objawiają się w uciskaniu, ograbianiu, zepsuciu całego ludu.

Pozwólcie tedy, abyśmy zwracając ku wam słowo, wskazali palcem sektę wolnomularstwa, jako nieprzyjaciela Boga, Kościoła i naszéj ojczyzny. Uznajcie ją w praktyce jako taką i uzbrojcie się przeciw tak groźnemu wrogowi całą bronią, jaką wam daje w rękę religia, sumienie i wiara. Niechaj nikt nie pozwoli się otumanić przez jéj piękne pozory, ugłaskać przez jéj obietnice, uwieść przez jéj pochlebstwa, zastraszyć przez jéj groźby. Pamiętajcie, że wolnomularstwo i chrześciaństwo w żaden sposób pogodzić się nie mogą, tak iż tworzyć cząstkę jednego znaczyłoby odrywać się od drugiego. Że panuje taka niezgodność między zadaniem chrześcianina a zadaniem wolnomularza, o drodzy moi synowie, tego nie możecie nie wiedzieć: Nasi poprzednicy was ostrzegali otwarcie, a My w ten sam sposób udzielamy wam głośno tego ostrzeżenia.

To też niechaj ci, którzy na wielkie nieszczęście udzielili swego nazwiska któremu z tych stowarzyszeń zgubnych, wiedzą, że są ściśle zobowiązani odłączyć się od niego, jeżeli nie chcą być wykluczeni z wspólności chrześciańskiéj i zgubić duszy w czasie i wieczności. Niechaj rodzice a także i wychowawcy i opiekunowie i wszyscy, którzy mają dusze w swéj pieczy pamiętają, że surowy obowiązek nakazuje im czynić wszystko możliwe, aby przeszkodzić tym, którzy zależą od nich, by nie wstępowali do téj sekty zbrodniczéj, a jeżeli do niéj należą, by w niéj nie pozostali.

Chodzi nadto o to w rzeczy tak wielkiéj wagi i kiedy w naszych czasach uwiedzenie jest tak łatwem, aby chrześcianin strzegł się pierwszego kroku, lękał się najlżejszego niebezpieczeństwa, unikał wszelkiéj sposobności, zachowywał jak najskrupulatniejszą ostrożność, słowem postępował za radą ewangeliczną, zachowując w sercu prostotę gołębicy i przezorność węża.

(Dokończenie nastąpi.)

Egzamin z prywatnéj nauki języka polskiego

rozpoczął się zeszłéj środy zrana, stósownie do ogłoszenia Opieki szkólnéj, z dziećmi z szkoły dziewcząt na Małych Garbarach. Ponieważ w téj szkole nie było większéj sali na podobny cel, więc urządzono ten egzamin w szkole przy Wielkich Garbarach, w t. zw. barace. Ale i tu się okazało, że dość obszerny lokal był za ciasnym, aby, oprócz dzieci, mógł pomieścić licznie zebranych rodziców dzieci, członków Opieki szkólnéj i innych obecnych na tym popisie przyjaciół dziatwy szkólnéj. Z członków Opieki szkólnéj byli na egzaminie: ks. dziekan Woliński, przewodniczący, radzca dr. Zielewicz, zastępca przewodniczącego; ks. Beisert, sekretarz; ks. kanonik Pędziński, ks. prob. dr. Lewicki. Jako delegat Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza przybył ks. kapelan Stryjakowski; nadto byli na tym egzaminie z duchowieństwa tutejszego ks. Gibasiewicz, ks. Piotrowicz. Rektor szkoły, p. Brendel był na całym egzaminie obecnym, a p. nadburmistrz Witting przysłuchiwał się popisowi kilku oddziałów.

Nauka prywatna języka polskiego odbywa się w téj szkole pod kierownictwem nauczyciela p. Kołdykiewicza. Z najniższym oddziałem rozpoczął egzamin p. Przyłuski odśpiewaniem pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze“, poczem dzieci czytały z Elementarza Poznańskiego, a p. Przyłuski rozbierał z niemi treść przeczytaną. Pieśnią „Anioł pasterzom mówił“ zakończył się egzamin tego oddziału.

Następnie jeszcze sześć oddziałów popisywało się przed zebraną licznie publicznością. Każdy oddział inną pieśnią kościelną zaczynał popis. W oddziałach wyższych czytały dzieci z obydwóch (II i III) części Estkowskiego, opowiadając treść przeczytanéj powiastki, lub odpowiadając nauczycielom na pytania przy rozbiorze powiastek. Egzaminowali także panowie nauczyciele z gramatyki w średnich i wyższych oddziałach. Popis każdego oddziału kończył się deklamacyą, poczem odśpiewały dzieci jednę z pieśni kościelnych. Ks. dziekan Woliński do każdego z oddziałów przemawiał, zachęcając dziatwę do pielęgnowania języka ojczystego, do pilności i religijnego życia. Po kilkoro dzieci z każdego oddziału odebrało z rąk ks. Dziekana nagrody w książkach i w zeszytach za pilność w nauce. Zeszyty wyłożone na stole zawierały dyktanda i ćwiczenia z wszystkich oddziałów, których skombinowanych siedm występowało pulicznie. Kiedy oddział siódmy odśpiewaniem pieśni kościelnéj zakończył swój egzamin, wtedy ks. Dziekan w imieniu dziatek i rodziców, jako przewodniczący Opieki szkólnéj podziękował panom nauczycielom za gorliwe zajmowanie się nauką języka polskiego, a następnie wyraził podziękowanie rektorowi p. Brendel za okazaną téj nauce życzliwość. Popis wypadł świetnie pod każdym względem, obecni na egzaminie kapłani i świeccy jaknajlepszego doznali z zeszytów i odpowiedzi dzieci wrażenia, a rodzice dzieci téj szkoły, liczącéj w prywatnéj nauce języka polskiego 410 uczennic, niewątpliwie wdzięczni będą Opiece szkólnéj za troskę około ich dziatek.

Po południu odbył się egzamin w szkole chłopców przy placu Sapieżyńskim; 269 uczniów zapisało się do nauki języka polskiego; w trzech skombinowanych oddziałach wystąpili oni do egzaminu.

Dyrygentem nauki języka polskiego w téj szkole jest p. Zieliński.

Na egzamin poobiedni przybyli duchowni, którzy byli na przedpołudniowym popisie, a nadto widzieliśmy p. szambelana Cegielskiego, p. profesora Wituskiego, p. mecenasa Wolińskiego i znaczny zastęp ojców i matek dziatwy szkólnéj. Egzamin odbywał się tym samym porządkiem, co w szkole poprzedniéj. Pieśnią kościelną zaczynał egzaminator popis każdego oddziału i takąż pieśnią go kończył. W oddziale niższym czytały dzieci z Elementarza Poznańskiego, a w dwóch drugich z Estkowskiego II i III części; przeczytane powieści rozbierali nauczyciele gramatycznie i co do treści. Na stole leżały zeszyty z ćwiczeniami, z których, jakoteż z odpowiedzi dzieci można się było przekonać o sumiennéj pracy nauczycieli i o skutkach téj pracy na dzieciach. Do każdego z oddziałów przemawiał ks. Dziekan, podobnie jak w poprzedniéj szkole, rozdając niektórym dzieciom nagrody, a po skończonym egzaminie podziękował pp. nauczycielom za ich gorliwą pracę około języka polskiego, za pomocą którego mają dziatki nasze kształcić się prawidłowo i zbawiennie w zasadach wiary św.

Dziś, w czwartek, odbywają się podobne popisy w szkołach przy Bydgoskiéj bramie i przy ulicy Wszystkich Swiętych, a jutro, w piątek, odbędą się w szkołach: z rana na św. Marcinie, a po południu przy Garncarskiéj ulicy.

Zachęcamy rodziców i przyjaciół dziatwy naszéj i języka ojczystego, aby pospieszali na te egzamina. Na środowych egzaminach miłe sprawiała wrażenie młodzież żeńska i męzka, przysłuchująca się egzaminowi. Ta gorliwość zasługuje na uznanie, jako świadcząca o poczuciu obywatelskiem młodego pokolenia. Daj nam, Boże, dużo takiéj młodzieży!

Sejmiki powiatowe.

Bardzo słusznie już nasz korespondent z pod Witkowa zwracał uwagę na doniosłość spraw stawianych na porządku obrad naszych sejmików powiatowych, do których w całéj pełni można zastósować słowa poety „próżno się w *polu* wadzisz, jeśli *doma* nie uradzisz.“ Bardzo zbawienne i godne uznania są prace naszych posłów w sejmach krajowych i w parlamentach — ale nie przyniosą one nam pożądanych korzyści, jeżeli w naszych sejmikach powiatowych nie będziemy umieli radzić o naszych potrzebach domowych, najbliżéj nas obchodzących.

Jeśli w sejmikach powiatowych mamy *radzić* — to musimy najprzód w nich *być*, a do tego prowadzą różne drogi.

Urodzonym członkiem sejmiku powiatowego jest każdy właściciel dóbr rycerskich, który tam ma głos wirylny. Niestety grono tych reprezentantów polskich dóbr rycerskich bardzo zeszczuplało. Ubywało ich co rok to więcéj przez ostatnie lat 50; a lawina kolonizacyjna zmiotła ich w ostatnich latach wielu — tak, że już bodaj gdzie sami polscy właściciele dóbr rycerskich w sejmikach powiatowych stanowią większość.

Stan mieszczański reprezentowany jest w sejmiku przez posłów, wybieranych przez radę miejską. Niektóre miasta wysyłają swych reprezentantów do sejmiku same na mocy osobnego przywileju — albo z tego powodu, że w powiecie jest tylko jedno miasto — inne wybierają tak zwanego *walmana*, czyli wyborcę, a ten pospołu z wyborcami innych miast wybiera reprezentanta mieszczańskiego na sejmik powiatowy.

I tu Polacy rzadko przychodzą do percepty, gdyż nasze rady miejskie z małemi wyjątkami złożone są z radzców niemieckich — co się znowu stało po większéj części z naszéj nieoględności i z tego powodu, że sławetne mieszczaństwo tak samo pozbyło się swych posiadłości i swych kamienic po miastach, jak „rycerstwo“ po wsiach.

Pozostaje nareszcie trzeci stan *kmiecy*, który ma także prawo zasiadania w sejmie przez swoich reprezentantów. Powiat podzielony jest zwykle na 3 lub więcéj obwodów i w każdym obwodzie włościanie czyli właściciele mniejszych posiadłości wybierają swego reprezentanta. Sposób obierania jest taki, że każda gmina w obwodzie obiera swego walmana — a ci dopiero razem wybierają posła na sejmik.

Właściciel *wsi*, nie będącéj wsią rycerską, jest także walmanem w obwodzie.

Właściciel wsi rycerskiéj, będący oprócz tego jeszcze właścicielem mniejszego gospodarstwa, może także teraz we właściwéj gminie wybierać walmana; dawniéj tego nie było.

Trzeba tylko pilnie baczyć na termin wyborów tak walmana, jako też na termin wyboru posła przez walmanów, o czem tak gminy, jak walmani winni być uwiadomieni. Przez niedopatrzenie się w téj mierze wiele już głosów, a następnie i posłów straciliśmy. Potrzeba nam tutaj więcéj znajomości rzeczy i energii powiatowych komitetów. Wiemy o przypadkach, w których przez nieoględność komitetów w wyborze posłów włościańskich do sejmiku przepadliśmy. Niech tylko komitety rozwiną należytą czynność, niech wiedzą o terminie wyborczym, niech w każdéj gminie mają swoich mężów zaufania, a wybory te zaraz inaczéj wypadną.

Wtedy też szanowny korespondent z pod Witkowa zbliży się do urzeczywistnienia swych pragnień, a może jaki gorliwy poseł, wybrany gorliwością gmin naszych, uwzględni jego postulata.

Przygotowanie do utworzenia większości.

Wiedeń, 19 grudnia.

(ꝏ) Bez większości parlamentarnéj hr. Taaffe nie może przeprowadzić ani nawet budżetu, tém mniéj zapowiedzianéj bardzo doniosłéj reformy podatkowéj, reformy kodeksu karnego, słowem żadnéj z reform, które wyliczyła przeszłoroczna mowa tronowa. W ogóle dodatnia praca parlamentarna była możliwą tylko dopóty, dopóki istniała de facto, chociaż bez ścisłéj organizacyi, liga trzech stronnictw umiarkowanych. Skoro niefortunna mówka księcia Schwarzenberga z dnia 23 listopada, dezawuowana 2 grudnia przez hr. Hohenwarta, rozbiła tę ligę, hrabia Taaffe teraz musi się starać o przywrócenie ścisłéj zorganizowanéj, nie narażonéj już na podobne wykolejenia większości.

Rozumie się samo przez się, że prezes gabinetu na tę pracę użyje wakacyi parlamentarnych, aby przed rozpoczęciem nowéj sesyi 8 czy 10 stycznia mógł wystąpić z gotowym programem. Komentarz téj pracy dzisiaj ogłasza półurzędowa „Montagsrevue“ w następujących słowach: „Jedno stronnictwo z góry jest wykluczone z wszelkich kombinacyi: młodoczeskie, którego zewnętrzna i wewnętrzna polityka jest stanowczo sprzeczna z wszelkiemi austryackiemi, konserwatywnemi dążnościami. Przyszła większość z natury rzeczy może się składać tylko z tych członków niemieckiéj lewicy, klubu Coroniniego, Koła polskiego i klubu hr. Hohenwarta, którzy przystaną na program, wyznaczony nowéj większości. Jego zadaniem będzie sformułować punkta, na podstawie których większość ma powstać i stać się zdolną do użytecznéj pracy. Prezes gabinetu może ułożyć program, rozmówić się najprzód z przywódzcami różnych klubów, uwzględnić słuszne życzenia, nareszcie przedłożyć ten program konferencyi stronnictw do ponownéj dyskusyi. Ma być utworzona większość, któréj pierwszém zadaniem byłoby załatwienie bieżących spraw (Geschäftsmajoritaet), ale która z czasem mogłaby się stać większością polityczną“.

Jakie będą główne punkta programu, to wszyscy wiemy. Wyliczył je w swéj znakomitéj mowie prezes Koła Jaworski: obstawanie przy konstytucyi roku 1867; wspieranie systemu ligi potrójnéj, który „zabezpiecza wolność i narodowość ludów monarchii habsburskiéj przed niebezpieczeństwami, grożącemi od Rosyi;“ usunięcie na bok specyalnych politycznych życzeń różnych frakcyi i załatwienia reform ekonomicznych, zapowiedzianych zeszłoroczną mową tronową. — Te punkta programu pana Jaworskiego zupełnie się zgadzają z deklaracyą, odczytaną 2 grudnia przez hr. Taaffego, a ułożoną na radzie ministrów pod *prezydencyą cesarza*. I na te punkta też zgadzają się klub konserwatystów i lewica z drobnemi wyjątkami. Zapewne z tych dwóch klubów po kilkunastu posłów *nie* przystąpi do tego programu, co widocznie przewiduje „Montagsrevue,“ atoli nie utrudni to utworzenia bardzo licznéj większości parlamentarnéj.

P. Jaworski, wyliczając główne punkta programu nie wspomniał nic o „*autonomii i równouprawnieniu.*“ O ile przez pierwszą rozumiemy dość szeroki samorząd krajów koronnych, zabezpieczony konstytucyą z r. 1867, pierwszy punkt programu p. Jaworskiego pośrednio wygłasza obstawanie przy téj autonomii. O ile zaś w ustach, zwłaszcza czeskich radykałów, autonomia znaczy radykalny przewrót konstytucyi, pierwszy punkt programu p. Jaworskiego stanowczo wyklucza podobne dążności. Podobnie ma się rzecz z *równouprawnieniem*. O ile niektóre żywioły demokratyczne“ dążą, bez względu na wszelkie historyczne stosunki, do równouprawnienia mechanicznego, opartego na gołych liczbach, my Polacy z takiemi dążnościami nie możemy się identyfikować. W Galicyi takie mechaniczne „równouprawnienie“ zboczyłoby ugruntowane od 5 wieków pierwszeństwo języka polskiego, uznane rozporządzeniami ministeryalnemi z lat 1866, 1868 i 1869 W Galicyi język polski jest pierwszym językiem krajowym, językiem wszystkich władz krajowych i państwowych. Tego normalnego, bo będącego owocem 5 wiekowéj pracy stanu, nie możemy poświęcać mechanicznemu równouprawnieniu, chociaż naturalnie historyczne pierwszeństwo języka polskiego nie wyklucza bynajmniéj sumiennego uwzględnienia narodowościowych interesów Rusinów. I tak słuszna, aby w każdym sądzie i w każdem naczelnictwie okręgowem była dostateczna liczba urzędników, zdolnych porozumieć się z stronami rusińskiemi w ich języku; natomiast odrzucamy tę teoryą mechanicznego równouprawnienia, według któréj w Galicyi każdy sędzia i każdy urzędnik musiałby władać językiem rusińskim i bez znajomości tego języka nie mógłby dostąpić urzędu ani w takich okolicach, n. p. w Krakowie, gdzie się strony rusińskie pojawiają chyba wyjątkowo. Bardzo więc słusznie postąpił sobie p. Jaworski, nie stawając pod hasłem

Kronika zdarzeń w świecie katolickim.

IV.

Reporterstwo amerykańskie wciska się wszędzie sięgając nawet komnat watykańskiego pałacu. Niedawno w czasopiśmie: „The North American Review“ pojawił się nadzwyczaj zajmujący artykuł pod tyt. „The Pape at home,“ domowe życie Papieża, z którego powtórzymy tu naczelne rysy i szczegóły:

W lecie, tak samo jak i w zimie, przychodzi budzić Leona XIII dawny jego sługa z Carpineto, Franciszek Centra. Franciszek puka do drzwi, wchodzi, odchyla okiennice, skłania się przed swoim panem i natychmiast wychodzi. Tymczasem Ojciec święty wstaje i ubiera się sam, zaledwie do golenia wzywając poczciwego Franciszka. Sypialnia Papieża nie jest tą samą, którą używali jego poprzednicy. Szczupła to i raczéj niska celka na półpiętrze zwana *mezzanino*, gdzie się przeniósł przed kilkoma laty z powodu koniecznych w właściwéj sypialni restauracyi, i zkąd się już więcéj nie ruszył.

O siódméj godzinie Leon XIII odprawia mszą świętą, z asystą dwóch *capellani segreti*, zaczém słucha drugiéj, odprawionéj przez jednego z tychże kapelanów, pełniących jednocześnie obowiązki sekretarzy prywatnych. Nieraz się zdarzy, iż trapiony bezsennością, Papież wstaje rano z gotowym wierszem włoskim lub łacińskim, ułożonym dla skrócenia długich godzin czuwania. W takim razie już przed mszą św. dyktuje któremu z sekretarzy ów plon bezsennéj nocy.

Sniadanie Papieża zasadza się na kawie, mleku, i suchéj bułce. Następnie od razu rozpoczynają się posłuchania urzędowe. Z zasady pierwsze udzieloném bywa Kardynałowi sekretarzowi stanu, który przedkłada Ojcu św. otrzymane w wilią papiery lub akta, wymagające podpisu Jego Swiątabliwości. Owa audyencya trwa co najmniéj godzinę, i powtarza się codziennie z wyjątkiem wtorków i piątków, które są przeznaczone dla ciała dyplomatycznego.

W późniejszych godzinach Papież przyjmuje Kardynałów, jenerałów zakonnych, przedstawicieli głównych kongregacyi, znakomitych cudzoziemców. Niestety! Leon XIII nierównie mniéj udziela prywatnych posłuchań, aniżeli jego poprzednicy. Mnóstwo cudzoziemców opuszcza Miasto Wieczne, nie doczekawszy sposobności ujrzenia Namiestnika Chrystusowego. W zimie, gdy dzień jest słoneczny, posłuchania przerywane bywają przechadzką, lub przejażdżką po ogrodach Watykańskich. Leon XIII obiad jada o godzinie 1, wedle starorzymskiego obyczaju. Posiłek ten składa się z zupy, pieczystego, jarzyny (najczęściéj ziemniaków) i owocu. Pius IX lubił gotowane mięso, którego jego następca nigdy nie jada, ser i słonina podobnie wygnane są z jego stołu. Jedyne wino, które się na nim ukazuje, to stare Bordeaux.

Podczas obiadu, Papież rad przegląda dzienniki. Zwykle sam jeden do stołu zasiada, służbę pełni obok lokaja komandor, Juliusz Sterbini, papieski krajczy, *Scalco segreto*. Jest to człowiek niezwykłéj kultury i wykształcenia, właściciel cennego zbioru obrazów, pędzla pre-Rafaelitów. — Zaproszenie na kawę po mszy papieskiéj uważaném bywa za wyjątkowy zaszczyt, spotykający tych, którzy jéj wysłuchali i z rąk Namiestnika Chrystusowego komunią świętą przyjęli. Niedawno uczczoną w ten sposób została była wielka księżna Toskańska, oraz książęta Borghese, Aldobrandini, Altieri i Ludovisi. Podobny zaszczyt rozciąga się niekiedy do synowców Papieża, w takim razie stół, przy którym zasiadają goście, znajduje się opodal stolika Ojca św. Po obiedzie Leon XIII krótkiego na kanapie zażywa spoczynku, *siesta* nie przekracza nigdy godziny. Następuje przejażdżka po ogrodzie Belwederu, zkąd otworzono świeżo prześliczne widoki na Rzym i przedmieścia. Ojciec św., w towarzystwie którego z tajnych caniesierów oraz oficera gwardyi szlacheckiéj, często się zatrzymuje przy winnicy przed sześcioma laty założonéj pod jego nadzorem. Winnicę tę uprawiają uczniowie szkoły rolniczéj przez Piusa IX urządzonéj i przeto nosi ona nazwę Vigna Pia. Jeśli wyróżni wśród robotników bystrzejszego chłopca, natychmiast z nim Papież łaskawie rozmawia. O 6 godzinie, po nowym szeregu audyencyi, pije filiżankę bulionu i kieliszek wina.

Wieczory Ojca św. są zwykle wypełnione czytaniem i pisaniem. Ogrom pracy umysłowéj Leona XIII jest po prostu zdumiewającym. Najchętniéj dyktuje on sekretarzom, z notatek przygotowanych na świstkach papieru. Owe świstki następnie na drobne szczątki bywają podarte, ażeby zapobiedz sprzedawaniu ich za autografy lub przechowywaniu na pamiątkę. Za Piusa IX wielkie się pod tym względem działy nadużycia, którym Leon XIII przeszkodzić usiłuje osobistem niszczeniem swych rękopisów i notatek. Z tego powodu nie wolno nikomu, nawet wiernemu Franciszkowi wejść do komnaty Papieża pod jego nieobecność. Papiery rozmaitéj doniosłości leżą bowiem porozrzucane wszędzie nawet na łóżku.

Gdy praca powierzona któremu z sekretarzy jest nagląca, Papież go zamyka w pokoju przylegającym do biblioteki, dostarcza mu papieru, atramentu, książek, dokumentów potrzebnych i klucz kładzie do własnéj kieszeni. Więzień nie bywa przeto zapomnianym. Po upływie kilku godzin słyszy znów zgrzyt klucza w zamku, i widzi jak dobry Papież przynosi sam butelkę wina i kilka biszkoptów. Obejrzawszy postęp roboty, dostojny gość kilku słowami podnieca pilność odosobnionego pracownika, częstuje go winem i po chwili odchodzi, sam odnosząc butelkę i pozostałe ciastka.

Własna zdolność pracy i natężenia, czyni Papieża nieraz zbyt wymagającym dla ludzi mniéj wytrwałych. Pewnego razu posłał po jednego z Monsignorów, żądając sprawozdania z stanu katolickich szkół w Rzymie, liczby uczniów, poziomu nauki, stosunku do szkół miejskich i t. d. Zakończył pytaniem, ażali ów referat będzie gotowym tegoż samego dnia na wieczór.

Wyobrazić sobie można zdumienie Monsignora, zważywszy, iż znajduje się w Rzymie 150 szkół katolickich, do których uczęszcza 15,000 dzieci.

Widząc jego zakłopotanie, Papież dobrotliwie dorzucił: „Może zanadto wymagam. Przynieś mi tedy twój referat jutro!“

Nieraz się zdarza, iż robota, ze względu jéj trudności lub doniosłości politycznéj, musi być dokonaną przez samegoż Papieża. W takim razie zamyka się u siebie, nie pozwala nawet pukać do swoich drzwi. i tak się zaprząta pisaniem iż nieraz w roztargnieniu pióro ociera w niepokalaną białość swego rękawa. Znając ten obyczaj swego pana, wierny Franciszek zawsze starannie przegląda stan rękawów w dniach audyencyi i ma na poczekaniu przygotowaną drugą sutannę w razie, gdyby ta nadto widocznie była splamioną atramentem.

Uporawszy się z wieczorną robotą, Papież posyła po Msgr. Martolino, dla którego od lat wielu najprzyjaźniéjsze chowa uczucia, ażeby z nim wspólnie odmówić różaniec. Po w pół do jedenastéj, przed udaniem się na spoczynek, pokrzepia się raz jeszcze filiżanką rosołu, kawałkiem zimnego mięsa, pozostałym z obiadu i kieliszkiem Bordeaux. Zwykle o godzinie 11 się kładzie, ale nie zażywa spokojnego snu, zwłaszcza po pracowitszym dniu, lub przy zmianie powietrza.

Leon XIII jest bardzo małomównym, nawet gdy poufnych udziela posłuchań w bibliotece lub Loggiach Rafaela. Lęka się zapewne, aby jego słów nie przekształcono lub wykrzywiono, i trzyma się zasady, że srebrną jest mowa a złotem milczenie. W razie ustania rozmowy, ciszę przerywa świergot ptasząt zamkniętych w klatkach wiszących u stropu biblioteki i taki nieraz hałas skrzydlata robi rzesza, iż trudno nawiązać tok rozmowy, na jednego tylko Papieża, wrzawa ta żadnego nie zda się robić wrażenia.

Tyle dziwacznych wieści krąży o finansach Watykanu i osobistych Papieża funduszach, iż może roztropnie będzie sprawdzić właściwy stan rzeczy, opierając się na ostatnim budżecie Stolicy Apostolskiéj. Oczywiście nie podobna się wdawać w poszczególne pozycye i obliczenia, atoli ogólne wydatki roczne Namiestnika Chrystusowego przedstawiają się jak następuje:

1)	Do osobistego rozporządzenia Papieża	500,000 lirów.
2)	Dla Kardynałów	700,000 „
3)	Dla ubogich Biskupów i dyecezyi	460,000 „
4)	Administracya pałaców Apostolskich	1,800,000 „

„autonomii i równouprawnienia“, które w ustach pewnych żywiołów radykalnych przybrały znaczenie wręcz sprzeczne z wszelkiemi prawami historycznemi.

Że hr. Taaffe podejmuje się utworzenie większości, uważamy jako rzecz wielce pożądaną. Z utworzeniem jednak stałéj większości powinna nastąpić odpowiednia *reorganizacya gabinetu*. Kardynalnym błędem systemu od r. 1879—1879 było istnienie obok gabinetu tak zwanego „Komitetu wykonawczego“ ówczesnéj większości. To jest szkodliwy *dualizm*. W normalnych stósunkach *przywódzcy większości* parlamentarnéj zasiadają w gabinecie. Wykonawczym komitetem większości jest ministeryum. Tylko w ten sposób możliwą staje się sprężysta akcya parlamentarna, a zarazem przyjmuje wobec wyborów odpowiedzialność ten, kto ją przyjąć powinien.

Oczywiście w przeobrażonym pod prezydencyą Taaffego gabinecie, z 9 tek przynajmniéj 3 powinny przypaść *Polakom*. Temi dniami osławiony z kłamstw tutejszy „Tagblatt“ (Szeprowski, jak go nazywają dla rozróżnienia od „Neuer w. Tagblatt“) ogłosił plotkę, według któréj lewica domagała się dla hr. Kuenburga teki ministra sprawiedliwości; hr. Schoenborn miał zostać ministrem oświecenia, baron Gautsch opuścić gabinet, a dr. Madeyski w miejsce hr. Falkenhayna otrzymać tekę *rólnictwa*. Naturalnie w téj plotce niema ani słowa prawdy. Pana Gautscha „Tagblatt“ tylko dla tego rugował z gabinetu, ponieważ ten minister jest zbyt dumny, aby w kurytarzach parlamentu gawędzić z „schmokami!“ P. Madeyski, jeżeli wstąpi do gabinetu, to jako minister rólnictwa. Ale powtarzam, dotąd nie toczyły się żadne układy względem zmian w gabinecie. Natomiast, gdyby powstała nowa większość parlamentarna, każda z 3 grup powinna po trzech swoich *najwybitniejszych* mężów wysłać do gabinetu. Jako 10 hr. Taaffe stałby na czele. Jeżeli, obok prezesa gabinetu, liczymy 9 tek, to dla tego, że przewidujemy utworzenie bardzo potrzebnego nowego ministeryum *komunikacyi*, które naturalnie należałoby się p. Bilińskiemu, dyrektorowi kolei państwowych.

Interwiew Crispiego.

Crispi nie ustępuje Bismarckowi. Przyjmuje on także dziennikarzy i opowiada im rozmaite anegdotki na temat polityki międzynarodowéj. W ostatnim czasie odwiedził go współpracownik „New-York-Heralda“, z którym rozmawiał o Francyi, trójprzymierzu i... Watykanie. — Crispi zaprzeczał nasamprzód, jakoby był nieprzyjacielem Francyi. Jako „demokrata“ kocha on wszystkie narody, nawet te, przeciwko którym musiałby wojnę toczyć. „Ale Francya — mówił daléj — jest zwolenniczką ceł ochronnych, a tacy ludzie, jak Méline, nic nie chcą wiedzieć o pojednaniu. Francya traktuje nas (Włochy), tak samo jak Szwajcaryą i Hiszpanią. Bierze co dostaje, a niczego nie daje. Włochy były kopalnią złota dla Francyi; od roku 1859 wydobyła ona z Włoch kilka miliardów. Włochy nie mają powodu życzyć sobie wojny; brak bowiem im przyczyn zatargu, a na zdobycze nie wychodzą. Sabaudya nie jest włoską, a gdyby przestała należeć do Francyi, to zarówno z innymi Włochami życzyłbym sobie, aby została wcielona do Szwajcaryi. Co się tyczy Nicei, to być może, że zostanie ona nam kiedyś zwróconą, lecz wojny nie wzniecimy z powodu téj kwestyi. Któż we Francyi lub Włoszech myśli istotnie o wojnie? Nikt. Dążnością narodów w teraźniejszości nie są zatargi, lecz postęp i urzeczywistnienie wielkiego marzenia co do zorganizowania europejskiéj konfederacyi“.

O trójprzymierzu mówił Crispi z pewną oględnością: „Nie mam władzy i nie życzę jéj sobie. Nie posiadam także materyału, aby w tym względzie wypowiedzieć stanowcze zdanie. W polityce nie ma określonych praw, są tylko polityczne zasady. Traktat trójprzymierzowy istnieje, ale pan di Rudini był nierozsądny, że go czternaście miesięcy prędzéj odnowił, niż potrzebował. Teraz będzie trójprzymierze trwało sześć lat i tylko siła oręża zdoła je zniszczyć. Włochy nie mogą wojny wypowiedzieć Niemcom i Austryi. Naszą siłę wojskową zmniejszyliśmy teraz bardzo znacznie. Ja byłem zawsze skłonny do reformy naszego systemu militarnego. Cieszy téż mnie, że zostanie u nas zaprowadzony niemiecki system terytoryalny. U nas kosztuje to mniéj jak gdzieindziéj. Popierałem już tę zmianę, gdy byłem w urzędzie, ale minister wojny i wysocy jenerałowie nie chcieli wówczas o tem słyszeć.“

O Watykanie gadał Crispi same brednie. „Pierwszy krok do pojednania (Włoch z Watykanem) — mówił Crispi — musi uczynić Watykan. Włochy nie mogą jednak robić większych ustępstw, jakie dotychczas zrobiły. Stawiając opór Kościołowi, bronimy ludu od ujarzmienia (sic!).

„Nie możemy więcéj uczynić, jak pozostawić Papieżowi panowanie w sprawach li tylko duchownych. Ale to nie jest dla Kościoła główną rzeczą. Kościół chce państwa z tego świata. Aby pozyskać przyjaźń cara, Kościół poświęciłby bardzo chętnie Polaków. (Czy można wygłosić większe głupstwo?) Skłonność Papieża do francuzkiéj republiki jest ze stanowiska kościelnego błędem. Są to bezskuteczne usiłowania. Jeśli Francya jest rzeczywiście republikańską, to nie może być katolicką. (!) Pierwotny Kościół chrześciański był demokratyczny, lecz Kościół katolicki nie jest demokratyczny. Pewnego dnia może chrześciaństwo zabije katolicyzm. Ja jestem chrześcianinem.“ — Crispi wyczytał niewątpliwie te bezmyślne komunały w jakim socyalistycznym lub anarchistycznym dzienniku i teraz powtarza za panią matką pacierz. Nie dziwimy się, że Crispi wygłasza taki nonsens, dziwimy się atoli, że „New-York Herald“ głosi go całemu światu jako nadzwyczajność, a dzienniki niemieckie biorą za dobrą monetę w złéj tendencyi.

Ziemie Polskie.

* Liczba Polaków w „kraju południowo-zachodnim“, to jest na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, staje się przedmiotem ciągłych obliczań ze strony organów prasy rosyjskiéj. Niedawno umieściło w téj kwestyi artykuł czasopismo „Russkaja Ziźń“, z którego wyjmujemy niektóre daty. W gubernii kijowskiéj jest 630 większych właścicieli ziemskich narodowości polskiej, do których należy 810—816 tysięcy dziesięcin ziemi. Na Wołyniu w posiadaniu Polaków znajduje się 1,162,000 dziesięcin, w posiadaniu Niemców 242,000, żydów 42,000, w ręku Rosyan 865,000 dziesięcin. W gubernii podolskiej posiadają Polacy przeszło połowę całego obszaru ziemi, to jest 968,000 dziesięcin.

Niemcy.

* ***Berlin***, 21 grudnia. „Jeszcze nigdy, jak tylko pamiętamy — pisze berl. „Germania“ — nie broniła prasa urzędowa jakiegoś projektu tak niezręcznie, jak to czyni od kilku miesięcy z projektem wojskowym. Optymizm urzędowy co do widoków ustawy wojskowéj staje się po prostu nieprzyjemnym. Może on polegać albo na łudzeniu samego siebie, któreby pozwalało wnosić o bardzo skromnéj dozie daru spostrzegawczego, albo na obłudzie w celach taktycznych, któraby atoli była zbyt przejrzystą. Nie wiadomo już, coby się mniéj chętnie z obojga należało przypuszczać w interesie urzędowców.“ „Zaledwie parlament rozjechał się na wakacye, — pisała „Nordd. Allg. Ztg.“ — a już w pismach odzywa się ostrzejszy ton opozycyjny, który stoi w sprzeczności z tym, jaki bezstronny obserwator powinienby stwierdzić jako wynik rozpraw parlamentarnych. Rezultat ten pojęliśmy w ten sposób, że — pominąwszy socyalnych demokratów i dep. Richtera — wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w dyskusyi jeneralnéj, okazali gotowość przystąpienia do poważnego rozważenia treści projektu z tym zamiarem, aby dojść do porozumienia. Można nawet posunąć się daléj, przypuszczając, że bardzo znaczna większość parlamentu stanie za tymi mówcami, którzy uznają, iż przejście do dwuletniej służby wojskowéj wymaga pewnéj kompensaty dla administracyi wojska, któréj rozmiary atoli staną się przedmiotem rozpraw i porozumienia się.“ Wobec powyższych słów urzędowego organu pisze „Germania“, iż to przedstawienie rzeczy albo jest rozmyślnie fałszywem, albo téż świadczy o pożałowania godnem ograniczeniu, wypływającem może z życzeń, zaprzecza twierdzeniu o gotowości posłów do porozumiewania się i ostrzega przed złudzeniem.

— Niemiecki przemysł czeka na wystawie w Chicago walka z innemi państwami. Nie bez interesu téż są doniesienia niemieckiego komisarza Rzeszy na wystawie, przesłane pewnemu redaktorowi niemieckiemu. Tajny radzca Wermuth stwierdza, że widoki Niemiec były z początku bardzo słabe; nieufność do billu Mac Kinleya była wielka. Potrzeba było natężenia wszystkich sił, aby namówić wystawców. Teraz atoli największa praca ukończona. Udział w ostatnim czasie podniósł się tak bardzo, że dotychczas Niemcy mają pierwsze miejsce i okazało się, że obawa przed billem Mac Kinleya była przesadzoną. Spodziewają się téż teraz zniżenia amerykańskiéj taryfy celnéj. Dotychczas zgłosiło się do Chicago 4000 wystawców. Niemieccy artyści stoją górą, także ogrodnictwo niemieckie zapowiedziało swój udział we wysokim stopniu, z drobnego rzemiosła zgłosili się głównie wystawcy z południowych Niemiec. Wyznaczone dla Niemiec na wystawie miejsce jest obszerne, mimo to trzeba ze względu na ilość wystawionych przedmiotów, jako téż przepisy co do miejsca wolnego, jakie należy zostawić, bardzo być oględnym. Pan Wermuth zapowiada Niemcom powodzenie na wystawie w Chicago.

— Książę Raciborski, który przebył ciężką chorobę, ma za radą prof. Nothnagla porzucić zajęcia parlamentarne. Izba Panów zatem będzie musiała wybrać nowego marszałka.

— Książę Bismarck przyjął inwitacyą hr. Hoyosa do Rjeki, jak donosi „Allg. R. Corr.“, i zamierza udać się tam dotąd, skoro tylko powietrze się nieco ociepli. Ks. Bismarck zamierza podobno zabawić znowu kilka dni w Wiedniu.

— Były pruski poseł przy Watykanie, p. Schlözer, powrócił na zimę do Rzymu, z powodu czego panuje w kołach dyplomatycznych zdziwienie, p. Schlözer bowiem rzekomo ustąpił z swego stanowiska z tego powodu, że klimat rzymski szkodzi jego zdrowiu.

— Ministerstwo oświaty przesłało rejencyom wskazówkę, aby odmawiały pozwolenia na urządzanie nowych fachowych szkół pocztowych, aby kazały rewidować istniejące szkoły i przekonały się o potrzebie dalszego istnienia lub zamknięcia ich.

Telegramy.

Paryż, 21 grudnia. Rada nadzorcza Tow. kanału Sueskiego wybrała senatora Guichard'a prezydentem w miejsce Lessepsa.

Paryż, 21 grudnia. (Izba deputowanych). Juliusz Roche, który nie był na wczorajszem posiedzeniu, założył przeciwko śledztwu bardzo energiczny protest i oświadczył w burzliwy sposób, że jest niewinny. Gdy opuszczał mównicę, kilku deputowanych podało mu ręce. Następnie Izba obradowała nad projektem podatku od napojów.

Senat. Przedłożono dzisiaj wniosek tyczący się śledztwa senatorów, zawikłanych w sprawę panamską. Thévenet zaręczał o swéj niewinności i twierdził, że niczego nie otrzymał od Towarzystwa panamskiego. Obrady nad wnioskiem nastąpią w piątek.

Paryż, 21 grudnia. Nieszczęście, jakie się wydarzyło Alfonsowi Rothschildowi na polowaniu, będzie miało poważne następstwo. Skaleczone oko wypłynie prawdopodobnie.

Rzym, 21 grudnia. Izba obradowała nad projektem ustawy o przedłużeniu na trzy miesiące przywileju dla banków emisyjnych.

Dep. Colojanni, należący do skrajnéj lewicy, stawia wniosek przedłużenia przywileju na 6 miesięcy i zastąpienia komisyi rządowéj komisyą parlamentarną. W końcu zwraca mówca uwagę na wielkie niedogodności, napotkane podczas rewizyi w „Banca Romana“.

Minister Miceili zbija te wywody i oświadcza że znalezione małe nieprawidłowości zostały przez rząd natychmiast usunięte.

Giolitti zwraca uwagę, że rewizya miała miejsce przed trzema laty i oświadcza, że natychmiast opuści swe stanowisko, jeżeli Izba nie odrzuci wniosku o wybór ankiety parlamentarnéj.

Crispi i Rudini przemawiają przeciwko ankiecie parlamentarnéj.

Projekt rządowy został przyjęty w tajnem głosowaniu 316 głosami przeciw 27.

Waszyngton, 21 grudnia. Wspólny komitet kongresu wybrał podkomitet z członków senatu i Izby reprezentantów celem opracowania projektu, tyczącego się zawieszenia imigracyi. Projekt ten będzie motywowany niebepieczeństwem cholery.

Nowy Jork, 21 grudnia. Izba handlowa oświadczyła się na korzyść narodowéj kwarantany.

Zofia, 21 grudnia. Krąży tu pogłoska, iż prezes sobrania zostanie stanowczo zamianowany ministrem sprawiedliwości w miejsce Sałabaszewa, zamianowanego ministrem finansów.

Pittsburg, 22 grudnia. Wczoraj umarło znowu trzech robotników, nie należących do stowarzyszenia robotniczego. Mówią, że z 4000 robotników nie biorących udziału w bezrobociu, zachorowało 2000, a 32 umarło z powodu zatrucia. Magistrat zarządził obdukcyą umarłych.

Paryż, 22 grudnia. Senat przyjął projekt, tyczący się urządzenia sądów polubowych. Izba przyjęła dwie dwunastki prowizoryum budżetu. — Komisya panamska postanowiła 12 głosami przeciwko 7 zapytać Yves Guyta, czy on powiedział, że lista skompromitowanych dyplomatów została przedłożoną Carnotowi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 22 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

5) Sekretaryat Stanu, dyplomacya	1.000,000	lirów.
6) Urzędnicy	1,500,000	„
7) Szkoły i zakłady dobroczynne	1 200 000	„
Razem	7,160,000	lirow.

Do osobistego budżetu dołączyć należy podarki raz po raz składane monarchom i znakomitszym osobom. Podarki te najczęściéj zasadzają się na mozaikowéj reprodukcyi którego z sławniejszych obrazów Watykańskiéj galeryi, rzadziéj z jakiego gobelinu czyli *Arazzo*, wedle kartonów pierwszorzędnych artystów. — Istnieje fabryka mozaik i warsztat gobelinów w samymże Watykańskim pałacu. *Studio del mosaico*, zamieszczony w wschodnim skrzydle kwadratu Bramanta, znajduje się pod nadzorem arcybiskupa z Meliteny, mgra de Nekare, a pod kierownictwem profesorów Franciszka Grandi i Salvatora Nobili. Na dziesiątki tysięcy liczą się tu emalie różnych kolorów i odcieni, są zaś roboty i odwzorowywania arcydzieł, których wykonanie wymaga dwanaście do dwudziestu lat. Mniejsze nawet mozaiki nieraz potrzebują pięć lat, ażeby doczekać się koloru. Portrety zaś papieży, zdobiące Bazylikę św. Pawła za murami, każdy dwunastomiesięcznéj wymagał roboty.

Schoul degli arazzi, warsztat tapiceryi, znajduje się pod zarządem profesora Piotra Gentili, którego głównem zadaniem jest utrzymywać w porządku wspaniały zbiór Rafaelowskich *arazzów*. Nie jest to bynajmniéj synekura, zważywszy na rozliczne niebezpieczeństwa, które w różnych czasach zagrażały tym arcydziełom.

Jednem jeszcze źródłem wydatku dla Papieża bywa rozdawnictwo orderów, których jest pięć. Najstarszy z nich, order Chrystusa, ustanowionym został w roku 1318 przez Dyonizego, króla portugalskiego, a w dwa lata późniéj doczekał się zatwierdzenia z rąk Papieża Jana XXII. Udzielanym on bywa tylko monarchom, lub bardzo znakomitym osobistościom. Następuje order Grobu Zbawiciela (*Santo Sepolcro*) spółczesny z orderem św. Jana Jerozolimskiego, a bywa udzielanym, w imieniu i zastępstwie Stolicy św., przez katolickiego patryarchę Jerozolimy. Trzeci order założonym został w roku 1831 przez Grzegorza XVI, a opatrzony imieniem św. Grzegorza Wielkiego. W dziesięć lat późniéj, tenże Papież ustanowił order św. Sylwestra. Piąty i ostatni, ustanowiony w roku 1847 przez Piusa IX, może być otrzymywanym i noszonym przez wyznawców innych religii. Zazwyczaj, gdy kto otrzyma które z owych pięciu odznaczeń papiezkich, samże order nie towarzyszy nominacyi, jeno rysunek munduru przynależnego i model gwiazdy poszczególnego orderu. Wielu obywateli Ameryki zostało uszlachconych za pomocą udzielonych im papiezkich orderów.

Znaczną pozycyą w rozchodach papiezkich zajmuje święte kolegium kardynalskie, które *de jure* winno liczyć siedmdziesiąt członków, choć *de facto* zawsze kilka znajduje się wakansów. Wiadomo, iż święte Kolegium na trzy poszczególne dzieli się klasy, czyli porządki: Kardynałów-Biskupów, Kardynałów-Kapłanów i Kardynałów-Dyakonów. Pierwsza klasa liczy ich sześciu, zajmujących stolice biskupie w bezpośredniem sąsiedztwie Miasta wiecznego, czyli suburbikarne. Druga klasa powinna ich mieć 48, trzecia zaś 10. Na 64 członków świętego Kolegium, jest ich 34 Włochów, a 30 cudzoziemców. Z tych dwóch, a da Bóg w najbliższym czasie trzech Polaków. Kardynałowie są przeważnie podeszłymi w wieku starcami, zaledwie trzynastu z nich liczy poniżéj lat sześćdziesięciu. Najstarszym z nich jest Teodolf Mertel, urodzony w roku 1806, najmłodszym Kamil di Rende, urodzony w 1847 roku. Pensya roczna 20,000 lirów wypłacaną bywa nietylko Kardynałom *in curia*, to jest rezydującym w Rzymie, lecz i tym, którzy przebywają w własnych krajach.

Z pośród Kardynałów zamieszkałych w Rzymie, żaden tam większego nie zażywa miru, większéj nie wzbudza czci i uszanowania, dla swych cnót kapłańskich i osobistéj powagi, co nasz Kardynał Ledóchowski. To też coraz częściéj dochodzą nas pogłoski, iż w najbliższem konklawe, wiele głosów niezawodnie paść może na dostojnego więźnia z Ostrowa, który świętobliwem życiem i pobożnością, oraz czynną pracą w zakresie powierzonego sobie kierownictwa Propagandy, nie przestaje przysparzać zbudowania miastu i światu.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu kasyerowi wojskowemu Klimowiczowi w Gąbiniu order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę komedya M. Wołowskiego „Nasze anioły“.

W poniedziałek po raz pierwszy komedya „Influenza prowincyonalna“.

We wtorek po raz 34 obraz historyczny przez Lassotę z muzyką...: „Kościuszko pod Racławicami“.

W czwartek na benefis pani Łaskiéj operetka Lecoqua „Pani Angot“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Dnia 19 b. m.** zaopatrzono dzieci w dwóch Ochronkach parafii Tumskiéj w odzież i bieliznę. Dnia 21 zaś b. m. rozdano w obecności księży kanoników Pędzińskiego i Kubowicza po odbytym małym egzaminie zwykłą gwiazdkę i zabawki między te dzieci, których razem wziąwszy było blisko 280. — Hojne dary zawdzięczają dzieci przedewszystkiem: pani Sewerynie Lossow (która ofiarowała 34 kaftaniki i 200 zabawek), daléj pensyonatowi pani Estkowskiéj, który nadesłał 10 sukienek, 15 kaftaników i 26 koszulek. Pensyonat panien Danysz ofiarował sukienek 43, koszul 40 — nadto gotówką 103 marki. Prócz tego zebrało się jeszcze innych części ubrania 85 sztuk od ofiarodawców — którym wszystkim razem w imieniu dzieci opiekunki ich składają podziękowanie.

* **Lokal restauracyjny** przy drodze do Dębiny nr. 1 sprzedała dotychczasowa właścicielka, pani Julia Koenig restauratorowi Plucińskiemu z Poznania za cenę 14,000 marek.

* **Do wymienionych** wczoraj pieniędzy papierowych które przyjmować, wzgl. któremi płacić można, dodać należy wszystkie wydawane przez bank rzeszy, wzgl. przez dawniejszy król. bank pruski banknoty na 100, 500 i 1000 marek.

* **Z dniem** 24 grudnia upływają w tym roku pełne 52 tygodnie, zmiana kart kwitowych zabezpieczenia na niemoc i starość rozpoczyna się zatém zaraz po świętach.

* **Zwracamy** uwagę na ogłoszenie p. L. Gacińskiego i polecamy skład jego łaskawéj życzliwości naszych Czytelników.

* **W Rzegocinie** u p. Józefa Chłapowskiego zabito 20 b. m. 460 zajęcy i jednego lisa.

* **W Wągrówcu** w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godzinie 5 w sali p. Ziegla odbędzie się obdzielanie „gwiazdką“ ubogich dzieci, na które wszystkich Dobroczyńców uprzejmie zaprasza Komitet.

* **Z powodu** odezwy nauczyciela p. Jasińskiego z Bydgoszczy piszą „Posn. Ztg.“, „Geselliger“ e tutti quanti, że „leży jak na dłoni i jest pożałowania godném, iż przez Towarzystwo to (nauczycieli katolickich) pragnie się wbić klin pomiędzy stan nauczycielski, przez co (naturalnie następuje zwykły komunał) pokój pomiędzy symultannemi kollegiami będzie zagrożony!

* **Toruń.** Referendaryusz p. Kaźmirz Stachowski, przeniesiony z sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie do sądu okręgowego w Chełmnie, zkąd jest rodem. — Pierniki, któremi Toruń słynie, przesyła miasto tutejsze dawnym zwyczajem rok rocznie na gwiazdkę na dwór królewski w Berlinie jako upominek od miasta. Stało się to na ten rok już w poniedziałek i to z wyrobów p. Thomasa.

* **„Schl. Ztg.“** donosi, że już w przyszłym lecie nastąpi znaczne ulepszenie w komunikacyi Slązka, resp. Księstwa z Prusami Zachodniemi i Wschodniemi. Leży w projekcie następująca komunikacya: Wrocław odjazd od godz. 11 min. 25 wieczorem; Poznań przyj. godz. 3 min. 30, odj. g. 3 min. 42; Inowrocław g. 5 m. 21; Bydgoszcz g. 6 min. 20 z rana; Tczew g. 8 min. 57; Gdańsk g 9 m. 52; Malbork g. 9 m. 29; Królewiec g. 12 m. 21 w południe.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek 23 grudnia św. Wiktoryi panny.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 grudnia.

BAZAR. Pani Rekowska z Koszut, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Kwilecki z Kwilcza, dr. Skarzyński ze Spławia, hr. Czarnecki z żoną z Raszew, hr. Potocki z Będlewa, hr. Poniński z Kościelca, hr. Żółtowski z Godurowa, Moszczeński z Wiatrowa, Gniazdowski z Królestwa Polskiego, Kościelski z Sepna, Stablewski ze Slachcina, hr. Czarnecki z Rakoniewic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Keruj z Hanula, Grabowski z żoną z Wrześni, hr. Bniński z Czeszewa, hr. Mycielski z bratem ze Smogorzewa, pani Kaczorowska z Wrześni, Sławoszewski ze Sławoszewa, Rodkiewicz z bratem z Warszawy, pani Modlibowska ze Skwierczyna, Piekucki z Obrowa, Stobwasser z Krzyżanowa, Fuchs z Gdańska.

Telegram giełdowy.

Berlin, 22 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	22		20	21
Pszenica słabiej.			Niem. 3% poż. pań.	85 90	85 90
na grudzień . .	151 —	150 75	Consol. 4% . .	106 80	106 75
na kwiecień-maj	153 —	152	Consol. 3½% .	100 —	100 10
Żyto słabo.			Pozn. 4% l. zast.	101 70	101 80
na grudzień . .	136 75	135 50	Pozn. 3½% l. zas.	96 60	96 60
na kwiecień-maj	135 7.	135	Pozn. listy rent.	102 80	102 80
Oléj rzep słabo			Poznań. oblig. .	95 50	95 50
na grudz.-stycz.	49 60	49 60	Austr. banknoty	169 35	169 40
na kwiecień-maj	50 30	50 10	Austr. renta srbr.	—	82 10
Okowita słabo.			Ros. banknoty .	203 2.	203 —
eksportowa .	31 50	31 50	Ros. listy zastaw.	99 10	99 25
na grudz.-stycz.	30 60	30 4.	Pols. 5% lis. zas.	63 75	63 —
na styczeń luty .	30 60	30 4	Pols. likw. lis. zas	62 25	62 30
na kwiecień-maj	31 90	31 8.	Węg. 4% renta zł.	96 30	96 30
na maj czerwiec	32 20	32 1.	Węg. 5% „ pap	85 10	85 10
na czerw.-lipiec .	32 7.	32 60	Austr. kred. akcye	166 90	167 —
spożywcza . . .	51 —	51 —	Lombardy . . .	39 —	38 75
Owies			Disconto com. .	176 25	176 10
na grudzień . .	142 50	143 25			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .	150	300	wzmoc.		
okowity kw. ekp.	2 ,000	40,000			
„ „ spoż.		,00			

Szczecin, 22 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	21	22		21	22
Pszenica spok.			**Okowita** słabiéj.		
na grudzień . .	148 —	148 —	w miejscu eksport.	30 —	29 80
na kwiecień-maj	152 —	152 —	na grudzień . .	29 50	29 30
Żyto niezm.			na kwiecień-maj	31 —	31 —
na grudzień . .	129 —	129 50			
na kwiecień-maj	132 —	131 —	**Petroleum**		
Oléj rzep. słabiej.					
na grudzień . .	50 50	50 20	w miejscu . . .	9 90	9 90
na kwiecień-maj	51 —	50 50			

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Stan powietrza.

Dnia 21 grudnia 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	759	Płd.Płd.W.	5	zachm.	9
Aberdeen	763	Płd.	1	zachm.	5
Chrystiansund	758	Z Płn.Z.	5	śnieg	1
Kopenhaga	759	Z.	3	mgła	—1
Sztokholm	754	Z.	2	zachm.	—2
Haparanda	751	spokojnie.		pochmurno	—14
Petersburg	751	Z.Płn.Z.	1	bez chmur	—18
Moskwa	746	Z.	1	śnieg	—13
Kork. Quenst.	760	Płd.Płd.W.	4	mgła	10
Cherbourg	761	Płd.	2	pochmurno	6
Helder	765	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	4
Sylt[1])	762	Płn.	1	bez chmur	2
Hamburg	763	spokojnie.		pół zachm.	1
Swinoujście[2])	761	Z.Płd.Z.	2	pogodnie	—2
Nowyport	760	Płd.Z.	1	zachm.	—3
Kłajpejda[3])	757	Z.	4	zachm	1
Paryż	—	—		—	—
Monaster	764	Płd.Z.	1	mgła	3
Karlsruhe[4])	766	Płd Z	2	zachm.	– 2
Wiesbaden[5])	765	Z.	2	zachm.	1
Monachium[6])	764	Płd Z.	3	pół zachm.	—4
Kamienica[7])	764	spokojnie.		deszcz	1
Berlin[8])	763	Z.Płn.Z	2	pogodnie	—2
Wiedeń	765	Z.Płn.Z	1	zachm.	0
Wrocław	764	Z.	1	mgła	—2
Ile d'Aix	—	—		—	—
Nica	—	—		—	—
Tryest	766	spokojnie.		zachm.	6

[1]) Nocą przymrozek. [2]) Nocą śron. [3]) Nocą śnieg. [4]) Śron, mgła. [5]) Gęsta mgła. [6]) Mglisto. [7]) Mgła. [8]) Śron, przed południem deszcz.

Pogląd na stan powietrza.

Na całym obszarze jest ciśnienie równomiernie podzielone i ztąd prąd powietrza słaby. Powietrze w całéj zachodniéj Europie stoi pod wpływem wysokiego ciśnienia, którego jędro leży ponad Francyą. Powietrze w Niemczech jest spokojne, przecięciowo zimniejsze; na Płn. wielokrotnie pogodne, na Płd. mgliste: w Niemczech południowych i wschodnich panuje lekki przymrozek, który prawdopodobnie się rozszerzy i zwiększy.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w grudniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
21. Po połud. 2	755,5	PłnZ. umiar.	pomroczno	+ 0,3
21. Wiecz. 9	755,6	PłnZ. umiar.	zachm.	2.5
22. Rano 7	756,0	PłdZ. słaby	zachm.	— 1,3

Dnia 21 grudnia maximum ciepła + 1 8° Cel.
„ 21 „ minimum „ — 2,5° „

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. października 1892 roku.

Odchodzą. Przychodzą.

Poznań-Krzyż.

Odchodzą.	Przychodzą.
6,48 rano.	4,43 rano.
10,35 przed poł.	7,40 rano.
12,50 w poł.	10,09 przed poł.
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)
2,30 po poł.	3,18 po poł.
3,21 po poł.	6,18 wiecz.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.
8,20 wiecz.	1,20 w nocy.
12,36 w nocy.	

Poznań-Bydgoszcz-Toruń.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,48 rano.	8,10 rano
6,48 rano.	(z Gniezna).
10,36 rano.	10,19 przed poł.
3.29 po poł.	3,15 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
10,40 w nocy.	11,00 w nocy.
(do Gniezna).	1,32 w nocy.

Poznań-Piła.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,46 rano.	7,24 rano.
10,47 przed poł.	1,58 po poł.
4,48 po poł.	6.48 wiecz.

Poznań-Wrocław.

Odchodzą.	Przychodzą.
4,54 rano.	4,09 rano.
10,29 przed poł.	8,20 rano.
3,45 po poł.	(z Leszna).
7,02 wiecz.	10,21 przed poł
8,25 wiecz.	2,20 po poł.
(do Leszna).	5.47 po poł.
1,40 rano.	12,14 w nocy.

Poznań-Berlin-Guben.

Odchodzą.	Przychodzą.
1,42 w nocy.	4,30 rano.
4,57 rano.	8,58 rano.
10,34 przed poł.	2,37 po poł.
4,24 po poł.	5,44 po poł.
7.25 wiecz.	11,55 w nocy

Poznań-Kluczbork.

Odchodzą.	Przychodzą.
6,50 rano.	8,35 rano.
10,40 przed poł.	2;03 po poł.
2,51 po poł.	6,19 wiecz.
8,06 wiecz.	11,38 w nocy.

Poznań-Strzałkowo.

Odchodzą.	Przychodzą.
5,02 rano.	9,05 rano.
12,16 przed poł.	3,34 po poł.
5.53 po poł.	9.40 wiecz.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 22 grudnia. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pomroczno.

Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 40 m., 70-ta 28,90 m., grudzień 50-ta 48,40, 70-ta 28,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48.40 m., 70-ta 28,90 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Wrocław, 21 grudnia 1892 r.

Żyto (za 100 funt.) wypowiedziano —,— centn, Cena wypowiedziana —,— mk., grudzień 132,00 żąd., kwiecń-maj 133,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowidzeenie —,— m., na grudzień (50 ta) 48,50 żąd., (70-ta) 29,00 żąd., kwiecień-maj 30,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 22 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 129,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 21 gruddnia: (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	14	80	14	60	14	30	13	80	12	80	12	30
Pszenica żółta	14	70	14	50	14	20	13	70	12	70	12	20
Żyto	13	20	12	90	12	70	12	40	12	20	11	90
Jęczmień	14	40	13	70	12	70	12	30	11	90	10	90
Owies	12	90	12	70	12	30	12	10	11	60	11	10
Groch	16	50	15	50	15	00	14	50	13	50	12	50

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	00	21	00	19	20
Rzepik zimowy	„ „	21	20	20	20	19	20
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 22 grudnia 1892.

Pszenica 132—142 mk. najlepsza ponad notowanie.
Zyto według jakości 110—116 mrk.
Jęczmień według jakości 120—126 mrk., dla browarów 130—140.
Owies 135—142 m.
Groch na paszę 125—138 m., wrzący 140—170 m.
Okowita 29,50 m.

Szczecin, 21 grudnia 1892.

Przenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 140—148 m., na grudzień 148,0 pł., na maj-czerwiec 153,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 120—126 mrk. na grudzien 129,9 płc., na kwiecień maj 134.5 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 127—135 mrk.

Okowita niezm., za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,0 płac., na grudzień 70-ta 29,5 nom., maj-czerwiec 31,4 nom.

Magdeburg, 22 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,70, cukier ziarn. excl. 88% 14,05, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rend. m. 11,90, Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 14,12½ pł., 14,17½ żąd., styczeń 14,17½ płc., 14,20— żąd., luty 14,27½ płc., 14,30 żąd., marzec 14,37½ płc., 14,40— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 22 grudnia. — Okowita stale, za grudzień 22¼ żąd., grudzień-styczeń 21¾ żąd., styczeń-luty 21¾ żąd., kwiecień maj 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 76¾, za marzec 75¾, za maj 74½, za wrzesień 74¼. Usposobienie: potw. Obrót 2000 miechów.

(Nadesłano.)

Fabryka jedwabi G. Henneberga (c. k. dost. nadw.) w **Zurychu** rozsyła **wprost do osób prywatnych: czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne począwszy od **75 fen.** do **M. 18,65** za metr — gładkie, w paski, w kratkę, w deseń. damaszki etc. (około 240 różnych gatunków w 2000 różnych kolorach, deseniach etc.) fr. i oclone. Próbki odwr. pocztą. (491)

FABRYKA.
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Kasa oszczędności
Banku Włościańskiego w Poznaniu

przyjmuje pieniądze w każdéj sumie nie mniejszéj jak jedna marka i procentuje je deponentom za każdy dzień trwania depozytu. Kapitały deponowane zwracane bywają wedle potrzeby czy to w części czy w całości zwyczajnie na każde żądanie nawet w takich przypadkach, gdzie zastrzeżone było wypowiedzenie kwartalne albo półroczne.

Bank Włościański.
(949) **Dr. Buski.**

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy mam zaszczyt donieść, iż z dniem dzisiejszym otwieram przy **placu Sapieżyńskim** narożnik **ulicy Fryderykowskiéj** w kamienicy p. Pincusa (944)

HANDEL MĄKI,
osucia, krupów, masła, margaryny, owoców suszonych itp.

Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szan. Publiczności i ręcząc za najlepszy towar, tanie ceny, skorą i rzetelną usługę, kreślę się

z głębokim szacunkiem
L. Gaciński.

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca się Szanownym Interesentom do:

budowy kotłów, maszyn parowych, urządzeń gorzelniczych, młynów parowych, mączkarń, mleczarń, rezerwoarów itp.

podług najnowszych i najpraktyczniejszych systemów, po cenach najumiarkowańszych i przystępnych warunkach opłaty.

Oprócz tego dostarcza taż fabryka: (943)

wszelkie konstrukcye żelazne, zakłada rurociągi, pompy, wykonuje trwale i dobrze wszelkie naprawy gorzelnicze i innych zakładów przemysłowych jako też machin rólniczych.

„ALMA"
Bazar Mebli
Dankowski & Krajewicz.
Poznań, Pogórna ul. 7

poleca **meble** wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych. **Całkowite wyprawy**, urządzenia pokojów jako i pojedyńcze przedmioty. Ceny jak najniższe. We **własnéj stolarni i tapicerni** wykonujemy wszelkie zamówienia i reparacye mebli stolarskich i wyściełanych, stare kanapy i materace odnawiamy i przerabiamy. (891)

S. DEMEL
w Poznaniu, plac Piotra 3

poleca własnego wyrobu **na Gwiazdkę**

Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców), **Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i końcem. Spódnice, rękawiczki kamasze** także dla panów, **Trykoty i koszulki zdrowia** damskie i męzkie,
Prócz tego: **chustki, szale, pelerynki** i dobre i tanie **gorsety, Sukienki** flanelowe, sukienne i włóczkowe, **bluzy, ubranka** trykotowe i Cheviotowe dla chłopców, (828)
Staniki i bluzki Jersey z wyszyciem ruskiem i inne w najmodniejszych fasonach. Odłożone zaś po cenach jak najniższych.
Szanownemu Duchowieństwu polecam specyalnie koszulki zdrowia, ciepłe kamizelki i kamasze.
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT
Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (1,0)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie
Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna
Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski
Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie
tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Są jeszcze do nabycia u
W. Trzcińskiego
przy ul. Wodnéj 22

Ołtarzyki do noszenia z obrazami po 60 Mrk., grób wielkanocny z figurą z drzewa 90 M., rezurekcyonarze za 6 i za 9 Mk., krzyże przed procesyą z drzewa po 10 Mrk., niklowane po 25 M., lichtarze z drzewa para po 2 do 6 Mk., lichtarze z bronzu, figury z drzewa od 1—15 M., obrazy i t. d.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał
dla polskich kościołów katolickich.

8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego*, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. *4 m. 20 fen.* z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej."
Poznań, ulica Seminaryjna.

Zupełna wyprzedaż
z powodu zupełnego zwinięcia

mego od lat 36 istniejącego
(711) **MAGAZYNU**
towar. jedwabnych, modnych i konfekcyi
po nadzwyczaj tanich cenach

Bazar mód
S. H. Korach.

Na Gwiazdkę

Książki do nabożeństwa, od najtańszych do najwykwintniejszych, **dla młodych panienek** i **chłopczyków** najpiękniejsza książka do nabożeństwa **Zdrowaś Marya**, przez autorkę naiwięcej używanej książki **Bądź wola Twoja**, rozmaite książki treści religijnej, książki ludowe i dla młodzieży, **książeczki obrazkowe dla dzieci; wielki wybór** obrazków, krzyży, lampek i t. d. **bardzo stósownych na podarki** poleca **jaknajtaniej**

Nowa Księgarnia Katolicka
P. Kolanowska
Poznań, ul. Wodna Nr. 1. (908)

B. Kalinowski,
Skład garderoby męzkiéj
Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,

poleca na **porę jesienno-zimową wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.** Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancyą dobrego leżenia. (646)
Przewielebnemu Duchowieństwu polecam **rewerendy i płaszcze** dobrego i wygodnego kroju.
Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

Herbatę
sprzętu 1892 — 93 tylko czystego smaku.

Herbatę rosyjską po 3 do 8 M., **Herbatę** chińską po 2 do 6 M., **Herbaciane prusze** po 2 i 3 M. j. t. **biszkopciki, rum, arak, wanilią i cukier,** poleca

Apolinary Kloskowski
Bydgoszcz. (589)
Próbki bezpłatnie. Wysyłki franko.

Karpie
Przygodzickie

i **wszelkie inne gatunki ryb** poleca (899)

J. Tuszewski,
Chwaliszewo nr. 18.

Zamówienia przyjmuje każdego czasu. (899)

Księgarnia A. Spiro
w Poznaniu

poleca **Album Grottgera**: I. padół płaczu (wojna), II. Polonia, III. Lituania, IV. wieczory zimowe, w 2 pięknych tekach zamiast za 74 m. **za 38 mk.** (928)

Do mego handlu poszukuję od 1-go stycznia albo 1-go lutego statecznego

subjekta

obeznanego dokładnie z gałęzią delikatesów, win i korzeni, któryby mógł także pracować w kantorze. Zgłoszenia z dołączeniem świadectw i fotografii przyjmuje (947)

B Krzywiński
w Grudziądzu.

Tryki
Rambouillety

po 50 marek **w Zielnikach pod Srodą.** (940)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.